Kuryer Poznański.

Nr. 148. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 1 lipca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemiec 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francy Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilh skim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Kychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też p. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie. Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dr źnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Koloii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedriedrichstr No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język tnie

POZNAŃ, 30 czerwca.

Przyjęty przez komisyą taryfową wniosek barona Franckensteina o gwarancyach konstytucyjnych taki dotąd budzi w obozie liberalnym popłoch, jakoby nieprzyjaciel, godzący na całość państwa niemieckiego, stał już przed bramami jego stolicy i żagiew, rzucona w jéj mury, rozniecała pożar. Wszystkie liberalne gazety berlińskie nawołują do jedności i zgody członków swego stronnictwa, aby jak jeden mąż stanęli przy trzeciém czytaniu ustawy celnéj w obronie zagrożonéj całości państwa i ginącego konstytucyonalizmu w Niemczech. Dziennikom berlińskim przychodzi w sukurs liberalna Köln. Ztg, i wykazawszy całą grozę nadchodzącego niebezpieczeństwa, jakiém zagraża wolności i jedności Niemiec przyjęty wniosek Franckensteina, wyraża jeszcze nadzieję, że koalicya stronnictw konserwatywnych z centrum w ostatniéj chwili się rozbije i książę Bismarck zdoła potargać sidła, jakiemi go partya „klerykalna“ opleść zdołała. Gdyby to nastąpić nie miało, to wtenczas, pisze Köln. Ztg, niepodobna przypuścić, żeby wielu niezależnych i politycznie dojrzałych mężów w stronnictwie rzeszy niemieckiéj miało się w sprawie téj kompromitować. Rządowe sfery niemieckie zdają się lękać owego krzyku i nawoływania w obozie liberalnym. Organ księcia kanclerza, Norddeutsche Allg. Ztg, usiłuje uspokoić liberałów co do ich obaw rozbicia się Niemiec i rozpłynięcia w morzu federacyi niemieckiéj i odpowiadając Nat. Ztg, następujące godne zanotowania kreśli wyrazy:

Wysokość danin matrykularnych oznaczać będzie, jak dotąd, tak i nadal państwo, które też wypłacać będzie pozostałe przewyżki pojedyńczym państwom, gdyż i nadal pobieranie podatków i ceł odbywać się będzie na rachunek państwa. Różnica w tém leży, że kiedy dawniéj państwa związkowe musiały swe daniny matrykularne z własnych składać funduszów i przesyłać do skarbu ogólnego, to na przyszłość znajdować się one będą już naprzód w skarbie, cesarstwo zdawać z nich będzie rachunki i obliczać się z pojedyńczemi państwami. Manipulacya to uproszczona; stanowisko téż władzy centralnéj daleko będzie lepsze. A jeżeli wogóle może być mowa o koncesyach w kierunku federalistycznym, to National Ztg nie powinna wcale krzywém na to spoglądać okiem, pomnąc, że państwa niemieckie w dziewiątym roku swego istnienia dość jest silném, iżby mogło bezpiecznie poczynić w tym kierunku koncesye z tém pełném przeświadczeniem, iż nie wystawi na szwank swéj przyszłości.

Wczorajsze wieczorne dzienniki berlińskie wspominają o podaniu się do dymisyi ministra finansów Hobrechta. Tutejsza Posener Ztg. otrzymała już nawet telegram z Berlina, że minister przesłał faktycznie dnia onegdajszego cesarzowi dymisyą. Wiadomości téj nie potwierdzają dzisiejsze ranne telegramy berlińskie; wieść o dymisyi powstała prawdopodobnie ztąd, że pan Hobrecht nie był obecnym na posiedzeniu komisyi taryfowéj z dnia 28 b. m. Nat. Ztg. i znany z podawania sensacyjnych wiadomości Deutsches Montags-Blatt twierdzą kategorycznie, że ani minister finansów Hobrecht ani prezes urzędu kanclerskiego Hofmann nie wiedzieli ani słowa o mającym nastąpić kompromisie stronnictw konserwatywnych z centrum w sprawie wniosku barona Franckensteina, i że książę Bismarck po za ich plecami przeprowadził kompromis. Miało to urazić Hobrechta i ztąd podanie dymisyi. — Rewelacye te bardzo wydają się nam podejrzanéj natury i świadczą w każdym razie, że obóz liberalny wszystkich dokłada starań, ażeby rozbić zawartą pomiędzy rządem a centrum koalicyą i zniewolić księcia Bismarcka do przyjęcia pomocy z rąk wysuniętego na czoło przez liberałów pojednawczego Bennigsena.

Katolicy francuscy wszystkich dokładali starań, ażeby odwrócić od kraju klęskę, jaką mu grożą projekta szkólne pana Ferry. Posłowie ich w izbie deputowanych, jako to Mackau, Gaslonde, Basetière i adwokat Lamy, członek lewego centrum wykazywali (zobacz Francyą) wymownemi słowy całą doniosłość zgubnéj dla Francyi ustawy szkólnéj, zaciekła przecież w swym radykalizmie większość Izby kroczy naprzód na obranéj drodze i na posiedzeniu z dnia onegdajszego, na którém ukończono jeneralną dyskusyą nad ustawą dotyczą szkół wyższych, postanowiła 366 głosami przeciwko 130 przejść do obrad nad pojedyńczemi artykułami odnośnego projektu.

Jak na polu szkólnictwa, tak i w sądownictwie przeprowadza rząd repubublikański z krzywdą kraju swe radykalne reformy. W ostatnim czasie pousuwał znów 535 urzędników z posad sędziowskich. Na posiedzeniu senatu z dnia 28 b. m. zapytywał z tego powodu rząd p. Gavardie, członek prawicy. Pan Leroyer odrzekł w sensie, używanym przez wszystkich ministrów, kiedy idzie o odpowiedź na skargi pokrzywdzonych konserwatystów i katolików, że władze sądowe rząd poważa i szanuje, ale z drugiéj strony musi się od nich domagać tego samego szacunku dla instytucyi republikańskich. Interpelacya p. Gavardiego przebrzmiała bez skutku i senat przyjął przeważną większością porządek dzienny, w którym wyraził swe zaufanie do rządu, iż tenże i nadal otaczać będzie opieką i szacunkiem władze rządowe i baczyć na to, iżby te szanowały również instytucye republikańskie.

Książę Hieronim Napoleon wzbrania się, jak zaręcza koresp. paryski Nat. Ztg, przyjąć ofiarowanéj sobie przez bonapartystów godności naczelnika partyi. Książę miał oświadczyć, iż szanuje republikę i istniejący rząd i nie ścierpi, iżby miano siać w imieniu jego intrygi po kraju; rozsądna rzeczpospolita powinna się ustalić, gdyby przecież miało przyjść do konfliktu i rzeczy takiby wzięły obrót, iżby albo „ultramontanizm“, lub „reakcyjna monarchia“ sięgała już po rządy kraju, wtedy staćby się łatwo mogło, iżby bonapartyzm wystąpił jako reprezentant zasady powagi i jako obrońca nabytków nowoczesnéj kultury ocalił Francyą. — Według tegoż korespondenta miał ks. Hieronim Napoleon zapewnić przez trzecią osobę prezydenta republiki, iż nie myśli stawiać żadnych trudności ustaleniu się rzeczypospolitéj. Mimo to wszystko nie dowierza bonapartystom rząd francuski i, jak zaręcza korespondent Nat. Ztg, postanowił zobowiązać jenerałów i oficerów armii przysięgą, iż nie odstąpią chorągwi republikańskiéj. Na postanowienie to rządu miały wpłynąć pewne objawy sympatyi, z jakiemi wystąpiło kilku jenerałów i oficerów w armii na wieść o śmierci księcia Napoleona.

W kwestyi egipskiéj odbieramy dziś z rozmaitych stron rozliczne doniesienia korespondentów, wykazujące nam cały przebieg złożenia z tronu Izmaiła baszy i podające szczegóły, odnoszące się do presyi, jaką wywierali ambasadorowie francuski i angielski na sułtana, by go zniewolić do wydania firmanu detronizacyjnego. Wyjaśnień tych nie będziemy notowali, gdyż podlegają one na domysłach korespondentów a zresztą cała ta sprawa może się wyświeci z dokumentów, jakie dziś właśnie przedłożone być mają niższéj Izbie angielskiéj. Dzisiejszy telegram, osnuty na wiadomości Daily News z Kairu, donosi, że całe ministerstwo egipskie podało się do dymisyi, że Tewfik upoważnił Cherifa baszę do utworzenia nowego gabinetu. Według innego telegramu zwołał nowy kedywe parlament, t. j. zgromadzenie notablów, w którego skład wchodzą kreatury złożonego z tronu Izmaiła baszy.

Na posiedzeniu, odbytém w dniu 27 bieżącego miesiąca w angielskiéj Izbie wyższéj, którego przebieg podajemy na właściwém miejscu, ganił lord Carnarvon złą gospodarkę w Armenii. Odpowiadał mu margrabia Salisbury, że Anglia nie jest za to odpowiedzialną; szybkie usunięcie złego jest bardzo trudném już dla samego zdezorganizowania społeczności w Azyi mniejszéj i dla zakorzenionych zwyczajów u ludów górskich, oraz braku pieniędzy. Sułtan jest ożywiony najlepszemi chęciami i pragnie zaprowadzić potrzebne reformy; Anglia zaś szanując w całéj pełni prawa zwierzchnicze sułtana i usiłując zapewnić trwałość rządów tureckich, energicznie popierać będzie usiłowania sułtana.— Wyjaśnienie to polityki angielskiéj na Wschodzie i ta obrona rządu tureckiego stoi widocznie w związku z sprawą egipską i dowodzi, o ile rządowi angielskiemu chodzi o to, ażeby sułtan nie podejrzywał Anglii, iż godzi na jego prawa zwierzchnicze.

W wschodniéj Rumelii coraz wieksze wzrasta zamięszanie. Rada dyrektoryalna wschodniorumelska wzbrania się, jak telegrafują do Pol. Corr., układać kontrakty z zamianowanemi przez Portę osobami cywilnemi i wojskowemi i pozostawia kwestyą tę rozstrzygnięciu przyszłemu zgromadzeniu prowincyonalnemu. Ztąd wysnuwa korespondent wniosek, że Rada dyrektoryalna zamyśla przeprowadzić decentralizacyą w zarządzie wschodniéj Rumelii na podstawie praw zwierzchniczych sułtana. — Abdul Hamid ma być, jak dowiadują się Journal des Debats i wiedeński Fremdenblatt, wielce zagniewany na księcia Battenberga i nie życzy sobie, aby przybył po berat instalacyjny do Carogrodu. Oświadczyć to miał poseł turecki księciu, kiedy tenże bawił w Rzymie. Mimo to jest podobno książę Aleksander zdecydowany udać się do stolicy tureckiéj i osobiście wziąć berat z rąk sułtana.

W dniu onegdajszym rozpoczęły się w Czechach wybory do Izby poselskiéj w gminach wiejskich. Telegram podaje nam dotychczasowy ich rezultat. W wyborach przeszli wszyscy przez klub czeski podani kandydaci i książę Karól Szwarzenberg. W 13 wierno-konstytucyjnych okręgach wyborczych zwyciężyło 9 kandydatów wierno-konstytucyjnego komitetu centralnego, daléj 3 samodzielnych liberalno-niemieckich kandydatów i konserwatywny książę Adolf Szwarzenberg. Narodni Listy piszą, że wierno-konstytucyjni właściciele dóbr większych w Czechach pozostawią stronnictwu konserwatywnemu 28 krzeseł w Reichsrahcie.

Nasi niemieccy współobywatele.

Ziemia, na któréj żyjemy, jest od wieków polską, jest kolebką, z któréj powstała potężna rzeczpospolita polska, jest gniazdem, w którém wychował się i wzrósł biały orzeł polski, a chociaż w Krakowie w poważnych grobowcach spoczęły szczątki naszych królów i bohaterów, to i gród Mieczysława może się poszczycić tém, że w królewskiéj kaplicy spoczywają popioły wielkich królów naszych: Mieczysława i Bolesława, że Gniezno nasze stare, obok św. Wojciecha czci śmiertelne szczątki św. Radzy. Mysmy tutaj tubylcami, jak o tém świadczą dzieje na ziemi, i te żalniki i grobowce pod ziemią, — gleba wielkopolska to kraj polski i słowiański od wieków użyźniony potem i popiołami naszych przodków, żyjący tradycyą przeszłości i pomny, że przodkowie jego gdzieś daléj ku północy pod Gniewkowem, Połowcami i Grunwaldem łamali najezdnicze krzyżackie zastępy.

Wszystkie inne żywioły, składające dzisiaj pospołu z ludnością polską ludność Wielkiego Księstwa Poznańskiego, to żywioły napływowe, przyjęte łaskawie przez łagodny rząd polski pod opiekuńcze prawo narodu, przybyłe późniéj, zwabione nadzieją zysku, albo też po rozbiorze nasłane w charakterze urzędników i osób protegowanych przez rząd pruski. Zydów przyjęliśmy wtedy, kiedy ich z całéj wypędzano Europy, daliśmy im schronienie, kiedy im wszędzie odmawiano spokojnego zakątka; Niemców braliśmy pod ochronę magdeburgskiego prawa, i pozwoliliśmy im bezpiecznie na ziemi polskiéj zakładać warsztaty i chodzić za swemi kunsztami wtedy, kiedy niemieccy rytery na wzór baszów tureckich dowolnie grabili mienie mieszczanina i kupca; z zaborem kraju nasłał nam rząd setki cywilizatorów, mających nas przerobić na patryotów niemieckich, i wszystkie królewszczyzny rozdarowywał pomiędzy swych ulubieńców, mających w kraju jako małe kołeczka współdziałać z wielkim aparatem urzędniczym.

Dzisiaj, chociaż stanowimy w dzielnicy naszéj przeważną większość, choć uszczuplona własność ziemska większych posiedzicieli razem z własnością włościańską wynosi daleko wyższą cyfrę, aniżeli własność niemiecka, choć stósunkowo płacimy bardzo wysokie podatki z krwi i mienia, to jednakże co się tyczy władzy administracyjnéj i policyjnéj, mianowicie po miastach, jesteśmy wyłącznie częścią bierną i pozbawieni prawie zupełnie wszelkich posad urzędniczych nie tylko rządowych ale i komunalnych, pozbawieni wszelkiego wpływu na rządzenie, musimy się zadowalać skromną rolą ludzi, którymi rządzą żywioły napływowe.

Wstrzymując się na dzisiaj od krytyki postępowania urzędników rządowych, działających zwykle podług prądów wiejących z góry, zacytujemy tylko kilka faktów z działania naszych władz komunalnych i policyjnych, z których czytelnicy sami poznają, czy godzi się, aby ludność napływowa w ten sposób postępowała sobie z ludnością odwiecznie tę ziemię zamieszkującą.

Znaną jest rzeczą, że w Poznaniu ludność polska przewyższa jeszcze ludność niemiecką, mimo że w stolicy Księstwa skoncentrowały się wszelkiego rodzaju napływowe żywioły. Kiedy ludność polska nie chcąc chodzić komorą do miejskiego gmachu teatralnego, postanowiła wybudować teatr polski, nie dało miasto reprezentowane przez magistrat i Radę przeważnie żydowsko-niemiecką, na ten cel ani grosza, ani złamanego szeląga, a obecnie ściąga podatki od właścicieli teatru polskiego. Przed dwoma laty poczęto budować teatr niemiecki, pod tym niezbędnym warunkiem, że przedstawień polskich w teatrze tym żadną miarą dawać nie można, i wybudowano taki specyficznie niemiecki teatr w wielkiéj części z funduszów komunalnych, a więc w wielkiéj części z polskiego grosza. Sic vos non vobis.

Szkoły komunalne w Poznaniu pochłaniają znaczną część dochodów miejskich. Zaprowadzono w nich system symultanny, co tyle znaczy, jak system germanizacyjny, przez dłuższy czas nie przyjmowano wcale nauczycieli Polaków, księży katolickich wykluczono zupełnie od udzielania nauki religii — i na utrzymanie tego systemu muszą Polacy i katolicy porówno płacić z protestantami i żydami. Cóż to za bolesny widok dla rodziców, a mianowicie dla tych, którzy mieli sposobność po innych miastach katolickich się obejrzeć, gdy sobie przypomną, że podczas procesyi Bożego Ciała nie były dzieci katolickie ani z jednéj jedynéj szkoły urzędownie na publicznéj procesyi, i że rodzice, korząc się przed Panem Bogiem, nie widzieli, iżby nauczyciele, opłacani za ich pieniądze, przykładem swoim do takiéjże czci Pana Boga dziatki ich zachęcali.

Sic vos non vobis.

Cóż dopiero powiedzieć o przyjmowaniu na koszt niemieckich stowarzyszeń, aby im okazać, że tu niemiecka ojczyzna, o zachowaniu się pewnych władz podczas uroczystości katolickich i t. d.? W Pniewach nie pozwolono na tablicach poprzybijanych przy rogach ulic zamieścić polskich nazw, a nie pozwolono nawet wtedy, kiedy pewien szanowny obywatel na własny koszt nazwy takie pomieścić się ofiarował. W Nakle skonfiskował policyant pewnemu obywatelowi z Kcyni tablicę, przybitą według najnowszych przepisów do wozu ciężarowego, a skonfiskował ją za to, że obok nazwiska właściciela miejsce pobytu wypisane było starą, odwieczną nazwą polską nie „Exin“ jedno „Kcynia.“ Czyż to nie uprawnia do podejrzenia, że kiedyś zamierzono na wielkopolskich błoniach postawić kolumnę z napisem: „nomine Polonorum deleto!“

W mieście Poznaniu postanowiono postawić pomnik dla żołnierzy poległych w r. 1870 i 71 we Francyi. Magistrat miasta Poznania wraz z reprezentacyą miejską uchwalił z funduszów komunalnych na ten cel tysiąc grzywien. Słusznie przeciwko temu wystąpili, jak czytelnikom naszym z czwartkowego numeru Kuryera wiadomo, nasi reprezentanci dr. Buski i dr. Szymański. Samo ich wystąpienie było już per se protestacyą przeciwko pociąganiu żywiołu polskiego do kontrybucyi na pomniki sławy niemieckiéj, chociaż tego wyraźnie nie powiedzieli, gdyż tam, gdzie wszyscy Niemcy głosują za jakąś pozycyą, a Polacy zgodnie przeciw téj pozycyi, tam rzecz widoczna, iż Polacy czynem przeciwko uchwale niemieckiéj protestują. My ten protest potwierdzamy i wypowiadamy głośno, że Polacy nie mają obowiązku ani potrzeby obracać złożonych przez siebie podatków na pomniki poświęcone pamiątce czynów i zwycięztw, od których przeważnie datuje się walka przeciwko Kościołowi i zaostrzone natarcie na nasze prawa narodowe. Pomnik Mickiewicza musieliśmy my Polacy za własne fundusze na uboczu postawić— jak można od nas żądać pieniędzy na pomniki niemieckie?

Reprezentanci nasi mają częstokroć trudne zadanie i stanowisko, gdyż nawet wtedy, gdy spełnią wedle sił swój obowiązek, spotyka ich często w miejsce uznania wygowór od rodaków, cieszących się z tego, że przy nadarzającéj się okoliczności pod pozorem sprawy publicznéj, mogą pofolgować i osobistéj niechęci. Niechaj reprezentanci nasi dobro publiczne zawsze mając na oku, pełnią służbę, któréj się podjęli, pomnąc zawsze na to, że są przedstawicielami polskiéj ludności, niech się nie zrażają w pracy, niech śledzą cały bieg spraw miejskich i wszędzie biorą w obronę interes swych mocodawców, a wtedy mogą być przekonani, że publiczność daruje im chętnie, iż zamiast armatniemi kulami strzelać do swych przeciwników, prażyli ich również skutecznym ogniem rotowym.

BIBLIOTEKA KÓRNICKA

Cz 4262/1879

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Lwów, 26 czerwca.

(Z komitetu centralnego. — Lista kandydatów. — Z Komitetu obszerniejszego miejskiego.)

(—) Zapewne znaną wam już jest lista kandydatów, których komitet centralny po należytem zbadaniu i przeprowadziwszy nad każdym wyczerpującą rozprawę polecił okręgom wyborczym z mniejszych posiadłości. Lista owa dziś przez komitet uchwalona ogłoszoną została w tutejszych dziennikach, dla tego téż spisu nazwisk kandydatów wam nie podaję. a pozwalam sobie tylko o niektórych z owych przez komitet poleconych kandydatach dorzucić kilka skromnych uwag. Przewodnią myślą przy układaniu rzeczonéj listy była, jak to zresztą po komitecie spodziewać się było można, ułatwienie okręgom wyborczym walki przeciw kandydaturom antinarodowym. Rzeczywiście téż kandydatury postawione w okręgach wyborczych, w których dotąd zwykle partya moskalofilów réj wodziła, są bardzo szczęśliwie wybrane tak, że nawet przy bardzo słabéj agitacyi spodziewać się można, iż przynajmniéj z sześciu okręgów dotychczas przez rusofilów reprezentowanych obecnie wybrani zostaną niezawodnie kandydaci narodowi. Przeczuwają téż to moskalofile, ztąd ten ich lament tak żałośny w Słowie na niedołężność „ruskich", którzy o hańbo! w kilku okręgach pogodzili się z Polakami, przyrzekając popierać kandydata narodowego. Oczywiście, że takiemu Słowu drukowanemu w czysto moskiewskim języku taka harmonia, taka chęć do zgody objawiająca się między Rusinami ku Polakom jest bardzo nie na rękę, bo gdy tak daléj pójdzie, partya moskalofilów stopnieje do kilku członków i straci u nas wszelką racyą bytu. I ztąd téż pochodzi ów okrzyk oburzenia, jakim Słowo kończy swoje kazanie do tych niedobrych Rusinów, którzy wbrew propagandzie moskiewskiéj wolą żyć w zgodzie z Polakami, niż bezustannie wieść z nimi wojnę. Komitet ruski wyborczy tak zwana „Rada ruska" przerażony tém pojednawczém usposobieniem pewnéj części ruskich wyborców, wydał i rozrzucił setkami po wsiach broszurę, któréj treść obok obrzydliwych szkalowań narodowości polskiéj ta, że komitet każdego Rusina, który „da się użyć za narzędzie przy wyborach dla celów polskich" (tak komitet nazywa uczciwą chęć Rusinów pogodzenia się z nami) uważać będzie za zdrajcę narodu! Są to ostatnie wysilenia téj kliki, które jednak miejmy nadzieję, prawych Rusinów od rozpoczętego dzieła pojednania się z nami nie odstraszy. Jeżeli więc, jak widzicie, komitet centralny co do wyborów z gmin na zwycięztwo liczyć może, to żadną miarą powiedzieć tego nie można o kandydatach z miast. Komitet złożony przeważnie z tak zwanych żywiołów postępowych, a wzmocniony jeszcze przybraniem nowych członków już samą uchwałą, odnoszącą się do swego wzmocnienia, wkroczył w atrybucye i niezaprzeczone prawa sejmu. Chcąc jednak koniecznie przeprowadzić inny skład delegacyi, w którymby tak zwani postępowi większość mieli, postanowił pozyskać dla stronnictwa postępowego Żydów. Nic łatwiejszego, jak ten wrogi nam na wskroś centralistyczny żywioł pozyskać obietnicą kilku mandatów do Rady państwa. Na podstawie tych obietnic natychmiast stanęła zgoda i słynne ze swéj „Verfassungstreue" towarzystwo „Szomer Izrael" wraz ze swym prezesem dr. Bykiem znalazło się przez noc w obozie panów postępowców. Następstwem tego nawrócenia było postawienie kandydatury p. Byka w Kołomyi, który o dziwo, dotychczas zacięty wróg wszelkiéj polskości, staje z polecenia komitetu do walki z p. Hönigsmannem, chociaż wiemy bardzo dobrze, iż obaj ci panowie, jak jednego wyznania, tak téż są jednéj wiary politycznéj, widzącéj w liberalizmie szczyt szczęścia dla narodu. Nic téż dziwnego. że i wyborcy chrześciańscy — duchem narodowym przejęci, kandydatury p. Byka popierać nie chcą, gdyż nie wierzą oni, aby pan Byk dotrzymał danych przyrzeczeń wstąpienia do Koła polskiego i nie przesiedlania się do Wiednia Owszém sami wyborcy żydowscy twierdzą stanowczo, że pan Byk tylko dla tego występuje ze swoją kandydaturą, aby w sferach wyższych wiedeńskich pozawięzywać stosunki i po prostu uzyskawszy dobrą klientelę, osiąść stale jako adwokat w Wiedniu. Niech go tam potém Koło polskie ekskomunikuje — o to mniejsza, byle główny cel był osiągnięty. Otóż pod względem owych kandydatur żydowskich komitet znajduje się w sytuacyi fatalnéj, bo jeżeli prawdziwemi są doniesienia, jakie tu w téj sprawie z Kołomyi, Brodów, Drohobyczy nadeszły — kandydatury komitetu nie wiele tam szans mają i łatwo być może, iż upadną. W Brodach, jak słyszę, występuje z kandydaturą także jakiś Zyd, przeciw kandydatowi poleconemu przez komitet, a prócz tego rozwinięto tam silną agitacyą za kandydaturą p. Sochora, która także wbrew poleceniu komitetu łatwo utrzymać się będzie mogła — zwłaszcza, iż wyborcy chrześciańscy a wielu nawet żydowskich widzą w p. S. potęgę fachową w sprawach ekonomicznych, która dobrze użyta, dla kraju naszego wiele korzystnego zdziałaćby mogła. Podobnie, jak o kobiecie, o któréj, według przysłowia, gdy najmniéj mówią, sądzić należy najlepiéj, — tak téż i o jedynéj kandydaturze żydowskiéj, o któréj dotąd prawie nie wspomniano — można wydać tylko sąd najpochlebniejszy. Jest to kandydatura dra Gottlieba, tutejszego adwokata i redaktora Ekonomisty, który od kilkunastu lat dał już tyle dowodów szczerego przywiązania do rodzinnego kraju i pracy około dobra jego, że na kandydaturę tę stanowczo każdy się zgodzi i spodziewać się należy, że wyjdzie ona z walki wyb. zwycięzko.

Dziś odbyło się posiedzenie obszerniejszego komitetu miejskiego, na którém pan Romanowicz wyłuszczywszy po raz wtóry wszystkie powody, które skłoniły komitet do zalecenia właśnie pp. Hausnera i Wolskiego wyborcom — wytłomaczywszy nadto, że lepszego programu, jak ów, który p. Hausner wypowiedział, być nie może, nałajawszy nareszcie stronnictwu konserwatywnemu za to, że chce, aby polskość tkwiła w sercach naszych, gdy tymczasem on (mówca) radby, abyśmy polskość wywiesili na sztandarze, i przy każdéj sposobności paradowali z nim wobec Europy, nagadawszy się jeszcze o innych rozmaitych rzeczach do woli, oklaskiwany przez galeryą, polecił imieniem komitetu wybór pp. Hausnera i Wolskiego. Przy balotowaniu wybrani zostali pp. Hausner 61 gł. przeciw 64 a Wolski otrzymał 9 głosów mniéj, lecz także wybrany. Uzupełniając to sprawozdanie, dodaję, że stawiane na posiedzeniu kandydatury Smolki i Romanowicza, nie były wcale dyskutowane, a to dla tego, iż tak Smolka, jak Romanowicz stanowczo oświadczyli, iż mandatu nie przyjmą.

ZIEMIE POLSKIE.

* Komitet centralny lwowski wyznaczył dla 5 okręgów wyborczych, o których w sobotę nie mieliśmy jeszcze wiadomości, następujących kandydatów: okręg Sanok-Brzozów-Lisko p. Edward Gniewosz; okręg Bóbrka-Dolina-Kałusz p. Leon Thom; okręg Brzeżany-Podhajce-Rohatyn p. Józef Krzysztofowicz; okręg Zaleszczyki-Borszczow-Horodenka p. Mieczysław Borkowski; okręg Trębowla-Husiatyn p. Erazm Wolański.

Dodajemy, że są to jedynie kandydaci dla grupy mniejszych właścicieli. Do odezwy owéj dodaje komitet następujące uwagi:

Wzywamy komitety przedwyborcze, wyborców przez gminy wybranych i wszystkich o dobro narodu dbałych obywateli, ażeby wymienionych powyżéj kandydatów z całą usilnością poparli. Wzywamy tych wszyskich, których kandydatury w komitetach nie utrzymały się, aby wszelkiéj pośredniéj czy bezpośredniéj za sobą agitacyi stanowczo położyli koniec, a wszystkim swoim zwolennikom gorąco i bezwarunkowo zalecili popieranie wyżéj wymienionych kandydatów.

Komitet nie wątpi, iż w obec antinarodowych kandydatur ustaną stronnicze różnice i osobiste niechęci, cofnie się każda, chociażby zupełnie uprawniona ambicya — cały nasz patryotyczny ogół wszelką wytęży energią i żadnego nie zaniedba środka, ażeby zapewnić zwycięztwo narodowym kandydatom.

W Nowym Sączu odbyło się walne zebranie przedwyborcze, na którém poseł Dunajewski Julian, który już poprzednio występował w Wieliczce, zdawał sprawę z czynności poselskich. Przemawiali również posłowie hr. Męciński i Chrzanowski, pierwszy popierał kandydaturę p. Dunajewskiego, drugi występował w téj saméj myśli jako delegat komitetu centralnego krakowskiego. Przemawiał téż dr. Wolski, który pod pozorem wyparcia antynarodowego kandydata, pana Erba, chciał wyprzeć posła Dunajewskiego, jako jedyny możliwy kandydat, mogący zjednoczyć na siebie wszystkie głosy. Kandydat „mniejszości Koła polskiego", jak się teraz nazywają secesyoniści, zapierający się swéj skandalicznéj przeszłości, upadł, a komitet miejscowy oświadczył się za posłem Dunajewskim, z czego się wszyscy uczciwi ludzie cieszą.

Izba handlowa krakowska postawi zapewne kandydaturę posła Mendelsburga, Izraelity przychylnego Polakom.

W księstwie cieszyńskiém występuje jako kandydat antynarodowy p. Obraczaj, inspektor dóbr arcyksiążęcych, wielki wróg polskości. Jest ten prusofil i germanizator szwagrem seniora zboru ewangelickiego Haasego i największego odeń doznaje poparcia. Jest nadzieja, że katolicy i uczciwi protestanci, którym p. Cieńczała tak piękny dał przykład, zdołają wybrać ks. Swieżego. Wyszła téż broszura p. t. „W sprawie wyborów do Rady państwa" — głos rolnika Slązaka — popierająca kandydaturę księdza Swieżego, katechety w gimnazyum cieszyńskiém, a wykazująca wymownie wszystkie niebezpieczeństwa wyboru prusofila Obraczaja.

NIEMCY.

* Berlin, 29 czerwca. Jak z wielu stron donoszą, nie mają już petycye, dotyczące zmiany ustawy o ślubach cywilnych, przyjść pod obrady w obecnéj sesyi parlamentu. Kreuz Ztg nie widzi w tém żadnego nieszczęścia, że zajęty innemi sprawami parlament, nie może poświęcić uwagi ustawie o ślubach cywilnych, owszém oświadcza, że obradowanie nad tą kwestyą, co do któréj rozwiązania nie nastąpiło jeszcze zupełne porozumienie, obecnie nie byłoby na czasie. Daléj zaręcza tenże dziennik, że w sprawie téj frakcye konserwatywne nie paktowały ani z rządem, ani téż z centrum. Z centrum wogóle, zdaniem Kreuz Ztg, inne układy nie miały miejsca, oprócz tych, które potrzebne były do rozstrzygnięcia kwestyi gwarancyjnéj. Tego optymistycznego zapatrywania Kreuz Ztg na sprawę odroczenia petycyi o ślubach cywilnych nie podziela konserwatywny Reichsbote. Największe złe upatruje ten dziennik w tém, że jeżeli petycye obecnie nie przyjdą pod obrady, nie wejdą one także w skład porządku dziennego w następnéj sesyi; a gdyby się parlament miał wtedy zająć tą sprawą, trzeba będzie przesłania nowych petycyi, co się łatwo przyczynić może do tego, że i na przyszłéj sesyi nic z téj sprawy nie będzie. Zdaniem Reichsbote, na które i my najzupełniéj się godzimy, ustawa o ślubach cywilnych, ze stanowiska konserwatywnego uważana, bezwzględnie potępioną być musi. Ustawa ta proklamuje faktycznie oderwanie państwa nie tylko od chrześciaństwa, lecz wogóle od wszelkiéj religii; oświadcza ona jeżeli nie dosłownie, to faktycznie, że państwo dla obywateli swych nie potrzebuje religii, że się bez niéj obyć może. Nigdy, przenigdy, kończy Reichsbote, konserwatysta na to się zgodzić nie może; owszém każdy powiedzieć musi: państwo winno pytać o to, czy jego obywatele mają religią, czy nie, bo religia jest podstawą i źródłem moralności.

Liberalne i nieliberalne gazety niemieckie suszą sobie głowę nad pytaniem, zkąd to poszło, że ks. kanclerz odrzucił wniosek gwarancyjny Bennigsena a pozwolił swym stronikom zawrzeć kompromis z centrum. Główny powód tego faktu upatrują niektórzy w tém, że Bennigsen zapytany przez ks. Bismarcka o liczbę swych współstronników, którzy są przychylni taryfie celnéj, sam zadowalającéj w tym względzie odpowiedzi dać nie umiał. Pewną jest rzeczą, pisze Wes. Ztg, że znaczna liczba, około jedna trzecia narodowo-liberałów, to jest wybitni wolnohandlarze, nawet gdyby kwotyzacyjny wniosek Bennigsena został był przyjęty, odrzuciliby całą taryfę celną z wstrętu do ceł ochronnych. Wskutek tego miał ks. kanclerz i konserwatywne stronnictwo zwątpić, czyby się udało przeprowadzić taryfę w całości z pomocą jedynie narodowo-liberałów, gdyby centrum z powodu odrzucenia swych federalistycznych gwarancyi zmuszoném zostało do opozycyi. Tak więc życzenie, aby taryfa celna w każdym razie zapewnioną miała większość, usunęło, zdaniem liberalnych pism, wszystkie inne względy. Słusznie zauważa wobec tego Germania, że wątpić wielce należy, czy powyższe zapatrywanie było decydującém; przy gotowości bowiem do ofiar, jakiéj narodowo-liberalni zawsze składali dowody, gdy stanowisko ich przy boku rządu rzeczywiście było zachwiane, potrafiłby przecież był p. Bennigsen zebrać jeszcze tyle głosów, ilu potrzeba było do utworzenia większości konserwatywno-liberalnéj. Ton mowy Koeln. Ztg, która aż do dzisiaj nie może się pogodzić z tą smutną myślą, aby liberalizmowi miano dać dymisyą już na zawsze, pozwala się domyślać, że po stronie liberalnéj wniosku Bennigsena nie uważano jeszcze za ostatnie słowo; uderza mianowicie, że liberalny organ łączy nadzieję zerwania zawartéj w komisyi ugody z krytyką ruchomych podatków pośrednich, które proponował Bennigsen.

Na posiedzeniu komisyi tytoniowéj, odbytém przedwczoraj wieczorem, postanowiono dla ochrony uprawy krajowego tytuniu nowy podatek na rok bieżący usunąć zupełnie, na przyszły rok naznaczyć 20 marek, na drugi 30 m., a dopiero na rok trzeci cały podatek 45 marek.

Poniżéj podajemy ze względu na wielką doniosłość obrad komisyjnych obszerniejsze sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia komisyi taryfowéj:

Najpierw zabrał głos poseł Schauss, oświadczając, że jego zdaniem żywa dyskusya wczorajsza mało sprawie saméj przyniosła korzyści. Ton rozpraw pokazywał, że wczorajsi oponenci do osobnego, dobrze znanego dążyli celu, przyczém jednakże przekroczyli właściwe granice, wdając się np. w krytykę budżetu bawarskiego. Mówca stara się usprawiedliwić bawarską administracyą państwową, finansową i kolejową, i wykazuje w końcu, że nieporządek w budżetach państw partykularnych wywołany został potrzebami państwa, słuszną więc, zdaniem jego, jest rzeczą, aby ten nieporządek usunięto, lub choćby tylko złagodzono nieco za pomocą środków, któremi państwo rozporządza, tj. za pomocą podatków bezpośrednich. W końcu oświadcza poseł Schauss, że nie wchodząc w to, jak się zachowa przy głosowaniu nad poszczególnemi pozycyami, w ogóle głosować będzie za cłami finansowemi. — Saski minister finansów v. Koenneritz usprawiedliwia swój memoryał i odpiera zarzuty i uwagi obydwóch „liberalnych" krytyków wczorajszych. Po pp. Putkammer i Benda, z których pierwszy oświadczył się za cłami finannsowemi, ponieważ płynące ztąd dochody prawdopodobnie nie będą zbyt wielkie, drugi zaś powiedział, że na tyle przyzwoli, ile wymagają obecne potrzeby, że jednakże życzyłby sobie odroczenia wielkich planów reformy podatkowéj do późniejszego czasu, — zabrał głos przywódzca centrum, deputowany Windthorst, wywodząc, że cyfry przedłożone przez rządy wystarczają, aby go przekonać o potrzebie przyzwolenia na podatek, gdyż nie ulega wątpliwości, że stósunki państwa są właściwą przyczyną obecnego przesilenia finansowego w większéj części państw pojedyńczych. — Naturalnie, że rzeczą jest niemożliwą pokryć cały deficyt wszystkich państw za pomocą dochodów celnych; mówcy atoli jest zdaniem, że przyzwolić trzeba na sumy, które dotychczas płacić musiano jako daniny matrykularne. Przyzwolić więcéj nadto wydaje mu się już z tego powodu rzeczą wątpliwą, ponieważ nie we wszystkich państwach (mianowicie nie w Prusach) przysługuje stanom prawo ustanawiania budżetu dochodów a tém samém bezpieczna kontrola nad zużytkowywaniem sum otrzymanych. Gdyby mu ze strony rządu pruskiego dano dostateczne wyjaśnienia i gwarancyą w téj kwestyi, mógłby postąpić nieco daléj, a wtedy sądzi, że cło od tytoniu stównie do wnio komisyi tytoniowéj byłoby najodpowiedniejszem tym względzie źródłem finansowem. — Deputow Rickert upatruje w żądaniu zaspokającéj odpowi ze strony pruskiego ministra finansów pewną niek sekwencyą, wraca potém do wczorajszych wywo i zapowiada, że wszystko, co wczoraj wypowied jeszcze obszerniéj, w jeszcze gruntowniejszém umo wowaniu powtórzy w plenum. — Deput. Ric oświadcza, że nie porzuca zapatrywania, jakie wcz objawił co do bawarskiéj i saskiéj administracyi nansowéj i napomina raz jeszcze, aby z docho podatkowych państwa nie przekazywano nic pojed czym państwom, a jako szczególny argumen przywo że nieuniknioném tego następstwem byłoby podd stósunków państw poszczególnych pod wpływ pa mentu, coby doprowadziło do centralizacyi, ja i mówca sobie nie życzy. I Bennigsen wypow zdanie, że przyjęcie wniosku bar. Franckenst i przekazanie nad wyżki ceł pojedyńczym państ pociągnie za sobą wciągnięcie stósunków tych pa w rozprawy parlamentu, do czego przecież nikt zmierza. Po odpowiedzi danéj przez Windtho dep. Rickertowi, że żądał przedłożenia, wykazają deficyt, jedynie w tym celu, aby się komisya zor tować mogła, nie zaś. aby przedłożenie to po kompetencyi parlamentu, — dyskusyą zamknięto.

Jak się tutejsza Posener Ztg. „z brze poinformowanego" dowiaduje źródła, zamknięcie parlamentu nastąpić 12 lipca.

Z Elberfeldu telegrafują pod dniem wczo szym, że na odbytém tamże wczoraj je ralném posiedzeniu akcyonaryuszów bergsko-m chijskiego towarzystwa kolejowego przyjęto wn sek proponujący zrzeczenie się koncesyi na dowę linii kolejowych Barmen-Rittershaus Blankenstein, daléj linii Haufe-Hasslinghau i Herne-Recklinghausen. — Jak się Elbe felder Ztg. dowiaduje, ma być wkrótce z łane nadzwyczajne zebranie jeneralne bergs marchijskiego towarzystwa kolejowego, aby wziąć uchwałę co do zaciągnięcia nowéj po czki w celu wybudowania trzech już konces nowanych linii kolei żelaznéj i co do rozszer nia zakresu jednego z tych projektów.

ROSYA.

* Minister spraw wewnętrznych wydał nowe r porządzenie do władz gminnych i policyi wiejsk aby powzięły uchwałę co do środków zaradcz przeciwko wędrownym agitatorom, którzy, r szerzając fałszywe wieści o bliskim nowym dziale własności ziemskiéj, starają się wz dzać niepokój pomiędzy ludem. Jeneralny bernator Hurko wysłał okólnik do oberpolicm stra Petersburgskiego, jako téż do guberna rów Petersburga, Nowogrodu, Pskowa, Ołó i Archangielska, w którym im nakazuje, wykroczenia dotyczące drukarń tymczasowo wy z pod kompetencyi sądów a oddali je pod wła jeneralnego gubernatora.

Do Tageblattu donoszą z Petersbu że w tych dniach jakiś nihilista dwa razy str lił do księcia Massalskiego, urzędnika III oddz carskiéj kancelaryi. Zamach się nie udał, téż i sprawcy nie złowiono. Przerażony Mas ski podał się do dymisyi.

O kradzieży pieniędzy z skarbu w Chers otrzymał Gołos list następujący:

Komisarz policyi Alisiejew, robiąc poszukiw w okolicach miasta, wpadł na trop złoczyńców, k okradli kasę rządową. Dowiedział się, że do folwa Czernobajewskich, w odległości siedmiu wiorst od m na furze zajeżdżał jak nieznajomy mężczyzna z kob Wszedłszy do wskazanéj chaty, zastał tam starą ko z dziećmi, właścicielkę chaty, która na dawane jéj z tania odpowiadała wymijająco, twierdząc, że rzeczyw przyjeżdżał jakiś młody człowiek i chciał się wynaj radlenia na folwarku. Z odpowiedzi dzieci dowiedzia komisarz, że w izbie był mężczyzna z kobietą i miel kieś obrazki. Gdy zaś przy rewizyi odbytéj w izbie leziono stearynową świecę komisarz, utwierdził się w konaniu, że wpadł na trop złoczyńców, albowiem t samą świecę przywiązaną do pałki znaleziono w podk O godzinie 2 po północy, w skutek zarządzenia kom rza, przybyli na miejsce śledztwa, towarzysz prokura izby sądowéj Nieporożnlew, 15 żołnierzy z dowózcą i ka innych osób. Nalegania stanowcze zmusiły ko do przyznania się i wskazała wreszcie, że ludzie ci polu; jakoż na oznaczoném miejscy, w odległości 3 w w namiocie polnym, znaleziono mężczyznę i kobietę i nich 1,066,000. Przyaresztowana kobieta nazwała s Maryą, lecz żadnych innych zeznań dotąd nie uczy Ma lat około 40, mężczyzna zaś aresztowany nazwa Aleksym Klimenką, zeznał, że za pośrednictwem jaki żyda, nieznajoma jakaś pani najęła go do téj ro Podkop wykonał on sam, przyczém przychodził „Saszka" (Oleś), który dawał mu wskazówki, jak ma pać; że były urządzone trąby, przez które pani dząc przy oknie, wychodzącém na podwórzu chu kasowego, dawała mu znać pod ziemię o p ściu urzędników do biura; że w sobotę dnia 14 wca dokopał się już do ściany piwnicy, a przed tem wyłamał ścianę. Niewiadomy Saszka wziął ze zrabowanych pieniędzy 500,000 rubli sto-rublowem letami i udał się w inną stronę (dotąd nieodszuk Kucharkę, czyli raczéj pokojówkę z dzieckiem wysła w niedzielę do Odessy i dali jéj 5000 rubli. U are wanéj i u baby na folwarku znaleziono oprócz teg rubli.

FRANCYA.

* Paryż, 28 czerwca. Jak w senacie gijskim przy obradach nad ustawą szkólną ks de Ligne o łączył się od swych liberal stronników i przemawiał przeciw projektowi Van Humbeecka, tak téż i w francuskiéj I deputowanych członek lewego centrum, Lamy wystąpił wymownie przeciwko projek Ferryego i siłą słowa i powagą argumentów weczył tę wiązankę ustawodawczą, powstałą i s joną niechęcią przeciw Kościołowi. Mówca począł od wyrażenia żalu, że projekta szkólne w n sce stronnictw politycznych kładą stronni religijne, i że téż w ten sposób dzielą się lennicy przeciwko prawu: wszyscy przeciw

tego prawa są znanymi z gorliwości religijnéj i przywiązania do wiary katolikami, — obrońcy zaś tychże ustaw uchodzą za ludzi niedowierzających Kościołowi, albo będących wyraźnymi jego przeciwnikami i nieprzyjaciołmi. Powiadają, że Kościół nie ma prawa żądać wolności, bo jéj nie lubi, bo się na nią nie godzi, — atoli stronnictwo każde powinno się kierować swemi zasadami, a nie swych przeciwników. Burzycie, mówił Lamy, istniejące zakłady i usuwacie ze szkoły znakomitych i uzdolnionych mężów, — których jedyną winą jest to, że na polu szkólnictwa znakomite mają powodzenie. Mówicie o kongregacyach przez rząd nie uznanych i odwołujecie się na przestarzałe ustawy, — atoli czyż to jest rzeczą Izby, czyż takiemu ciału prawodawczemu, jak francuskie, godzi się takie przestarzałe ustawy wyciągać ze strychu, — czyliby raczéj nie przystało Izbie takie ustawy znieść, a na ich miejsce ustanowić nowe? Chcecie odebrać kongregacyom, złożonym z zacnych, uczciwych i uczonych ludzi te prawa, których nie odmawiacie ułaskawionym komunistom! Była to mowa pod wielu względami doskonała, a tém ważniejsza, że pochodziła z ust republikanina; prawica dawała panu Lamy częste brawo, lewica sykała. Po p. Lamy wystąpił zaraz z obroną swoją pan minister Ferry. Projekt mój, były jego słowa, powstał dla odwrócenia ważnego i groźnego niebezpieczeństwa; — wolność nauki musi być podporządkowaną publicznemu dobru, — kongregacye nie uznane prze rząd nie mają prawa bytu, — statystyka zaś dowodzi, że liczba zakonników i zakonnic ogromnie się powiększyła od pewnego czasu, szkoły zaś jezuickie pochłonęłyby w krótkim czasie szkoły świeckie i szkoły duchowieństwa świeckiego, a niestety szkoły jezuickie są prawdziwemi zakładami kontrrewolucyi.

Nazajutrz kontynuował pan minister daléj swą filipikę przeciw Jezuitom; mowa ta rozniosła po całéj Izbie ostrą woń kulturkampfu i byłaby jak największy zaszczyt przyniosła panu Falkowi lub Lutzowi. Na uwagę zasługuje z jego mowy, z dnia wczorajszego następujący ustęp: „Bez wątpienia stworzy ustawa o wolności stowarzyszenia, którą rząd przygotowuje, wspólne dla wszystkich prawo, atoli ustawa ta nie spuści z oka potrzeb publicznego bezpieczeństwa i przyznać będzie musiała rządowi władzę rozwiązania takiego stowarzyszenia, jakiém jest Towarzystwo Jezusowe, które młodzież francuską korrumpuje, to jest psuje.“ Jaśniéj i zrozumialéj mówić nie można. Jezuici są wyjęci z pod prawa w państwie, które równość i wolność nawet na taczkach rządowych i na wozach publicznych wypisuje! W obronie Jezuitów wystąpił de la Bassetière, który jednakże mowy swéj nie skończył, gdyż posiedzenie odroczono. Dla kościoła katolickiego we Francyi zbliżają się czasy ciężkiéj próby — a Ferry wybrał sobie wzory z nad Sprowy i z nad Izary, i będzie je stanowczo naśladował.

Dzienniki przepełnione są opisami nabożeństwa żałobnego za spokój duszy księcia Napoleona. Paweł Cassagnac pisze nawet w Pays, że w czasie błogosławieństwa ukazał się nad głowami tłumów biały gołąb, który usiadł na kamiennym Orle, co zdobi kościół św. Augustyna. Pays dodaje, że to z pewnością zmarły książę w téj postaci przybył się przekonać, kto się modli za jego duszę. Umiemy z wszelką czcią szacować smutek ludzki i żałobę po drogich osobach, ale bez tego „Gołębia“ mogło się w Pays obyć bardzo dobrze. Cesarzowéj Eugenii nie grozi, według ostatnich wiadomości Camden-Place, żadne niebezpieczeństwo. Dnia 26 b. m. odebrała ostatni list, który cesarzewicz przed śmiercią do niéj wysłał, — otworzyła go, dała znak, aby ją zostawiono samę, i nie mówiła potém ani słowa więcéj o liście. Cesarzowa pyta tylko ciągle, kiedy ciało jéj syna przybędzie do Anglii, nastąpi to prawdopodobnie dopiero pod koniec lipca. Pan Pietri, sekretarz księcia, przybył dnia 26 do Paryża i w dwie godziny wyjechał w towarzystwie księcia Karóla Bonapartego, brata Kardynała, do Londynu. Wczoraj otworzono w obecności cesarzowéj testament księcia Napoleona, o kwestyi następcy jego nie masz w testamencie ani słowa. — Telegram dziennika Globe podaje o księciu Karolu najdziwaczniejsze dziwactwa; dziennik ten pisze, że klerykalni chcą go wykierować na swego pretendenta, że Papież w długim liście, wystósowanym do Kardynała Bonapartego, wywodził, iż książę Hieronim Napoleon nigdy na pomoc Kościoła liczyć nie może, — daléj, że wyjątek z tego listu dano Kardynałowi Manningowi. Ze to wszystko jest od początku do końca zmyślone, nie potrzebowalibyśmy właściwie dodawać. — Köln. Ztg donosi, że na wczorajszéj radzie ministrów zajmowano się pytaniem, czyby nie należało wydalić z kraju wszystkich Bonapartych, lecz nie uchwalono nic pewnego. Sanhedryn ten paryski miał się zajmować również sprawą nieuznanych przez rząd kongregacyi — większość oświadczyła się podobno za wypędzeniem Jezuitów, rozpędzeniem kongregacyi, — a ponieważ i „wielki mówca“ — jak Dziennik Poznański nazywa Gambettę, tego samego pragnie, przeto Ojcowie mogą się zabierać w drogę.

Dzisiaj przemawiał w senacie Gavardier w sprawie składania urzędników konserwatywnych z urzędu. Piszemy o tém pod przeglądem, tu tylko dodajemy, że posiedzenie było ogromnie burzliwe. Gavardier, członek prawicy, podał oburzające fakta nadużyć obecnego rządu — lewica senacka pieniła się ze złości, a jedynym argumentem, który przeciw wywodom mówcy przytoczyć umiała, było to, że akta, na których się opiera, sporządzone są przez Jezuitów! Zniecierpliwiony ciągłém przerywaniem G. nazwał w końcu komitet, zajmujący się wspieraniem ułaskawionych komunistów „komitetem do politycznego popierania morderców i podpalaczów“ — za co go marszałek Martel powołał dwa razy do porządku, ponieważ w senacie jest 5ciu członków tego komitetu.

W Izbie deputowanych przemawiał Janvier de la Mott syn, i zastanawiając się nad historyą zakonu Jezuitów nagannie wyraził się o księciu Polignac — przyczém ks. Larochefoucauld Bisaccia wezwał mówcę, aby się miał na baczności, bo Polignac był jego dziadem. Wicemarszałek oświadczył, że Polignac należy już do historyi i że Janvier de la Mott może mówić swobodnie. Mówca zakończył téż temi słowy: „Dziś są tylko dwa obozy, rewolucyi i kontrrewolucyi.“ De la Mott przeszedł, jak wiadomo, do obozu republikańskiego z obozu bonapartystów.

Za ks. L. Napoleona odprawi ks. Kardynał Manning w poniedziałek uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze w Kensington.

BELGIA.

* Katolicy belgijscy nie zadowalają się słowem, ale dają katolikom innych krajów świetny przykład czynu. W całym kraju rozpoczęto zbierać składki na rzecz szkół katolickich — a dzieło to nie będzie zbyt trudném do przeprowadzenia, gdyż nie chodzi tutaj o stworzenie zupełnie nowego systemu szkół, lecz o uzupełnienie istniejących już w wielu miejscach zakładów katolickich. W Brukseli wszyscy katolicy od milionera do robotnika poczuwają się do obowiązku składania ofiar — a pisma brukselskie szeląg robotnika kładą na równi z wdowim groszem ewangielicznéj niewiasty. Skutek będzie prawdopodobnie ten, że szkoły rządowe zostaną zrujnowane.

ANGLIA.

* Jak to w „Przeglądzie“ podnosimy, zwrócił lord Carnarvon w dniu 27 b. m. uwagę Izby wyższéj na opłakane stósunki, istniejące w Azyi mniejszéj, mianowicie w Armenii, i na niedotrzymanie zobowiązań przez Portę wobec Europy poczynionych. Margrabia Salisbury w odpowiedzi swéj przyznał racyą lordowi Carnarvonowi i w następny sposób uniewiniał rząd turecki i wyjaśniał politykę Anglii na Wschodzie.

W Azyi mniejszéj istnieją wprawdzie złe rządy, i ludność ormiańska cierpi z powodu tego bardzo, ale nie można powiedzieć, ażeby była większa wina rządu angielskiego, aniżeli innych mocarstw traktatowych, za owe opłakane stósunki, które są spadkiem dawniejszych czasów i nie mogą być usunięte za pomocą rokowań dyplomatycznych. I tak system dziesięcin jest nadużyciem, ale nie można go znieść jedném pociągnięciem pióra. Skargi na przekupstwo odnoszą się więcéj do przeszłości, aniżeli do obecnéj chwili. Wielkiém złem jest owa zupełna dezorganizacya społeczeństwa w Azyi mniejszéj i niemożność położenia tamy zakorzenionym zwyczajom plemion górskich. Do przeprowadzenia reform potrzeba pieniędzy, a te będzie można dopiero uzyskać, kiedy zagoją się rany, jakie wojna ludności zadała, przywróconym zostanie stan pokojowy i rólnictwo zakwitnie. Wtedy téż dopiero napełni się skarb, armią będzie można zroorganizować i zmniejszyć wydatki, wtedy téż dopiero posiadać będzie Porta potrzebne środki do przeprowadzenia reform. Rząd angielski nie pomijał żadnéj sposobności, dokładał wszelkich starań, ażeby zaradzić owym opłakanym stósunkom, przyczém zawsze baczył i szanował zwierzchnicze prawa sułtana. Anglia będzie téż je w przyszłości szanowała i zwierzchnictwo sułtana uważać będzie jako punkt środkowy i symbol jedynéj powagi, która istnieje i istnieć może. Rząd angielski przekonywał się téż zawsze o dobrych chęciach sułtana i widział, że tenże życzył sobie usunięcia złego, rząd angielski ma téż to przekonanie, że chęci te sułtana były prawdziwe i szczere. Ponieważ Anglia nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za postępowanie i czyny rządu tureckiego, to nie ma téż obowiązku czynić to wszystko, coby mogła uczynić dyplomacya, by zaradzić złemu i sprowadzić skuteczne zmiany, za pomocą których może być zabezpieczoną trwałość rządu tureckiego.

Prasa angielska wszelkich odcieni uspokoić się nie może z powodu śmierci księcia Napoleona. Szpalty dzienników przepełnione są pismami, nadsyłanemi od osób cywilnych i wojskowych, w których lordowi Chelmsfordowi w ostrych słowach czyniony bywa zarzut, że księcia na oczywistą naraził zgubę, przyczém najwięcéj dostaje się kapitanowi Careyowi za to, że nikczemnie i podle opuścił w niebezpieczeństwie księcia. Hańba, jakiéj się dopuścił oficer ten angielski, woła jeden z dzienników, spada na cały kraj. Szczególnie Standard w ostry przygania sposób to niepotrzebne i bezcelowe oddanie księcia Napoleona na pewną zgubę i śmierć. „Wszyscy to czujemy, pisze ten organ lorda Beaconsfielda, instynktowo, że należało oszczędzać życie księcia i mało wypadków w najnowszych czasach tak do głębi poruszyło lud angielski, jak to uczucie, że odpowiedzialność za śmierć księcia spada na nas z powodu téj niepojętéj nieprzezorności naszych wojskowych reprezentantów w południowéj Afryce.“

Do Londynu nadeszły znów z Kaptown nowe doniesienia urzędowe dotyczące śmierci księcia Napoleona. Według tych doniesień składał się oddział rekonesansowy tylko z 7 ludzi i oficera. Książę Napoleon ratował się ucieczką na koniu i przybył na miejsce, gdzie ukryci byli Zulusowie, którzy go zamordowali. — Według innych, nie urzędowych doniesień, nie mógł książę podczas napadu Zulusów dosieść konia, i trzymając się uzdy i grzywy, biegł razem z nim. Okręt z ciałem poległego księcia odpłynął z zatoki Simon.

Według urzędowego telegramu maszerują wojska angielskie naprzeciw Zulusom, dotąd wszakże nie przyszło do znaczniejszego starcia.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Carogrodzki korespondent Polit. Corr. pisze 20 czerwca: Sprawa Osmana baszy, która narobiła tyle hałasu, spoczywa teraz w rękach komisyi śledczéj. Niektóre z podniosionych przeciw niemu zarzutów, były bardzo drażliwéj natury. I tak opowiadano, że Osman basza zakupił od pewnego liweranta 60,000 ók wełny, okę po 5 piastrów. W rejestrach Dari-Szury zapisano z rozkazu Osmana baszy za okę 11 piastrów. Nusret i Fuad basza odkrywszy takie i tym podobne uchybienia podali się do dymisyi jako członkowie Dari-Szury. Osman basza nie przyjął dymisyi i nie mówił nawet o tém z sułtanem. Późniéj sam prosił sułtana, aby usunął wspomnionych dygnitarzy. Ci opowiedzieli o wszystkiém sułtanowi i oświadczyli, że już się podali do dymisyi, aby uwolnić się od wszelkiéj odpowiedzialności. Wtedy miała się odbyć rada ministeryalna, na któréj obaj jenerałowie mieli wystąpić z swojemi zarzutami przeciw Osmanowi baszy. W ostatniéj chwili uwiadomiono ich jednak, że nie potrzebują się stawić na naradę ministeryalną. Zaprotestowali przeciw temu, podnosząc, że Osman basza nie może być w téj sprawie równocześnie i stroną i sędzią. Sułtan przyznał im wreszcie słuszność i ustanowił komisyą śledczą, zwłaszcza, że i Osman basza życzył jéj sobie, aby się mógł uniewinnić. Sułtanowi chodzi przedewszystkiém o to, aby uniknąć skandalu publicznego. Ponieważ nadto wie, że Fuad jest szczerze do niego przywiązany, więc postanowił pogodzić go z Osmanem baszą. W tym celu polecił Fuadowi baszy, aby w piątek zjawił się w kiosku gwiaździstym i złożył tam Osmanowi wizytę. Jakoż spotkanie to przyszło do skutku w apartamentach, które Osman jako marszałek pałacowy zamieszkuje w pałacu sułtańskim. Obaj przeciwnicy tak serdecznie z sobą rozmawiali, jak gdyby między nimi nigdy nic nie było zaszło. W dwa dni późniéj dowiedziano się, że Nusret i Fuad dostali dymisyą jako członkowie Dari-Szuri. Każdemu jednak z nich pozostawiono pensyą w wysokości 10,000 piastrów. Zwycięstwo Osmana baszy i pojednanie się z Fuadem są tylko pozorne; rychléj czy późniéj usunięci muszyrowie zdołają prawdopodobnie z lepszym rezultatem podjąć na nowo walkę z Osmanem baszą. Takie zachowanie się sułtana w obec Osmana tłómaczą sobie pewne koła w ten sposób, iż sułtan jest przekonany, że jedynie „lew plewnieński“ zdoła utrzymać w armii wierność dla panującego.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Dla nieszczęśliwych**, dotkniętych powodzią w powiecie raciborskim, udzieliła pomiędzy innemi kasa powiatowa 3000 mrk., a nadprezydent 2000 mrk., które wręczono landratowi p. Arco dla tych biednych.

* **Wczoraj** odbyły się w pobliżu Poznania dwie majówki, pierwsza w Urbanowie Rękodzielników polskich, druga w Parku Wiktoryi Młodych Kupców polskich. W Urbanowie sprzedano około 1000 biletów, majówka w tém miejscu powiodła się bardzo dobrze.

* **W Piątek** wieczórem o trzy kwadranse na 11tą przeniesiono służącą z jednéj z tutejszych restauracyi do miejskiego lazaretu, ponieważ od kilku dni czuła się nie zdrową. Już o 11téj umarła wśród największych boleści; jest podejrzenie, że zażyła truciznę, — wczoraj odbyła się sekcya trupa.

* **Było dotychczas** zwyczajem, że koszta zastępstwa za nieobecnego urzędnika, gdy tenże został wybrany do parlamentu, ponosiło albo państwo, albo gminy. Odtąd jednak ponoszenie kosztów tych będzie zależne od dobréj woli ministrów lub władz wiejskich, gdyż najwyższy trybunał rozstrzygnął, że takowe koszta zastępstwa urzędnicy w Prusiech sami ponosić muszą.

* **Jak się** Bromberger Ztg. dowiaduje zniosła król. rejencya cyrkułowa jarmark przypadający na dzień 3 lipca r. b. w Kruszwicy z powodu panującéj tamże ospy ludzkiéj.

* **Z Czerniowic** piszą do Gazety Narodowéj 25 czerwca. Z żalem pożegnaliśmy wczoraj najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa Romaszkana, który tu przez cztery dni świętego sakramentu bierzmowania udzielał. Wdzięczność katolików za tę łaskę, na którą od 22 lat z upragnieniem oczekiwali, była bez granic. Księdza Arcybiskupa przyjmowano z największą czcią, do któréj swą łagodną, sympatyczną powierzchownością zniewalał. Przeszło 4300 osób przyjęło bierzmowanie. Przez 4 dni od rana do nocy kościół ormiański był przepełniony. Dla wielkich upałów bierzmowanie odbywało się na cmentarzu, gdzie ołtarz i kazalnica były wystawione. Po kilkakroć na dzień ks. Arcybiskup przybywał i bierzmował, robiąc wielką ofiarę, bo wśród wielkiego upału męczył się nieznośnie, a czynił to nie z obowiązku, ale z miłości Pana Boga, z miłości bliźniego, nie chcąc zostawić nadal owieczek, pozbawionych pasterza, w tęsknocie za pociechami religii.

Miło nam przytém było widzieć połączone duchowieństwo wszystkich trzech obrządków katolickich i przypominało nam dawniejsze lata, gdy unia nietylko z kościołem ormiańskim, ale téż i z kościołem ruskim faktycznie się wykonywała, co dziś się zmieniło, bo podczas procesyi Bożego Ciała w kościele łacińskim, nie widzimy już tu duchowieństwa ruskiego, a na Jordan przy procesyi ruskiej nie widzimy duchowieństwa łacińskiego.

Przed wyjazdem Towarzystwo polskie Bratniéj Pomocy czerniowieckie podziękowało ks. Arcybiskupowi za łaskę wyświadczoną ich braciom i dzieciom przez udzielenie im św. sakramentu bierzmowania. Ks. Arcybiskup przyjął deputacyę uprzejmie, pochwalił gorliwość tutejszych katolików, przewyższającą jego oczekiwanie, bo obawiał się naszego miasta, słysząc, że tak się tu rozwielmożniła bezkonfesyjność i indyferentyzm.

* **Z Koronowa** donoszą nam, że tamże odbył się na dniu 17 bm. targ remontowy, na który dostawiono ogółem koni 86, głównie z dominiów niemieckich właścicieli. Z tych wybrano tylko 4 konie, za które przeciętnie płacono po 733,30 m. Konie te były własnością p. Adolfa Koczorowskiego z Dębna.

* **Gmina** Kwiatków w pow. odolanowskim wybrała na wakujące miejsce nauczyciela p. Stan. Wiertelaka, nauczyciela z Ociąża. Miejsce to jest podobno najdonośniejsze w całéj monarchii pruskiéj; wskutek dotacyi i testamentowego rozporządzenia swego patrona, dawniejszego właściciela Kwiatkowa, śp. Tschirnera ma to miejsce przynosić 900—1000 tal. rocznie. Wybór gminy musi być zatwierdzony przez król. rejencyą; zgłosiła się naturalnie ogromna liczba kandydatów ze wszystkich stron świata.

* **Z Wągrówca** donoszą do Bromb. Ztg pod dniem 26 bm. co następuje: „Dzisiaj zrobiły tutejsze szkoły ludowe, chrześciańska i żydowska (!) wycieczkę do pobliskiego lasu dębowego, z czego przy licznym udziale publiczności wywiązała się piękna zabawa ludowa, w któréj wszystkie trzy wyznania żywy wzięły udział, a która aż do końca odbyła się w jak najlepszéj harmonii. Dzieci ugoszczono w lesie, a najrozmaitsze gry przy śpiewie i muzyce sprawiły im miłą rozrywkę. Na miejscu zabawy wzniósł pastor Scholz okrzyk na cześć cesarza, wspominając o uroczystości złotego jubileuszu. Miłą to dla wielu było niespodzianką (!) słyszeć polskich uczniów śpiewających poprawnie niemieckie piosenki. Z zmierzchem nastąpił powrót do miasta, który się odbył w najlepszym porządku. Na rynku miał powiatowy inspektor szkólny Gärtner patryotyczną przemowę do zgromadzonych, dając wyraz radości z powodu znakomitego powodzenia uroczystości i podnosząc w pełnych patosu słowach, że patryotyczne uczucie i miłość do dzieci wyrównała wszystkie wyznaniowe różnice (!). Okrzyk na cześć miejskiéj reprezentacyi i tych, co się do upiększenia uroczystości przyczynili, zakończył obchód.“ Wszystko to na pozór brzmi bardzo pięknie, choć niezawodnie wiele w tém przesady. Nas ten „Jubel“ niemiecki nie cieszy pod wielu względami, a mianowicie dla tego, że widzimy w nim jakby zapowiedź zaprowadzenia zupełnego systemu symultannych szkół w Wągrówcu! Baczność obywatele!

* **Pod przewodnictwem** szkólnego radzcy rejencyjnego i prowincyonalnego Luke z Poznania i szkólnego radzcy rejencyjnego Schmidta z Bydgoszczy odbywał się w bydgoskiém seminaryum nauczycielskiém od poniedziałku aż do czwartku wieczora ubiegłego tygodnia drugi egzamin nauczycieli uprawnionych do definitywnéj instalacyi. Zgłosiło się do egzaminu 18 nauczycieli, stawiło się 16, z tych 12 złożyło egzamin. Pismienne temata, nad któremi pracowano w poniedziałek i wtorek, brzmiały: nagroda i kara w szkole ludowéj; opracowanie życia Fryderyka Wilhelma I, króla pruskiego, w zastósowaniu do szkoły; katechetyczne obrobienie biblijnéj opowieści: „młodzieniec z Naim.“

* **Z Królewskiéj Huty** donoszą, że tamtejszy pasterz i radzca duchowny ks. Deloch obchodzić będzie 1 lipca rb. obchodzić będzie dnia 1 lipca jubileusz kapłaństwa. Parafia tamtejsza, w któréj jako wikary a 19 lat jako proboszcz z całem poświęceniem pracował i z najlepszym skutkiem, czyni wszelkie przygotowania, aby godnie uczcić w dniu tym jubilata.

* **Rybackie stowarzyszenie** dla Prus Wschodnich i zachodnich zamierza tegoroczne jeneralne zebranie odbyć w Gdańsku. Jako termin zebrania przeznaczono ostatni lub przedostatni pzniedziałek w lipcu (21 lub 28).

* **Danziger Ztg.** polemizuje z dziennikiem rosyjskim w Moskwie wychodzącym, który się dopomina obwarowania granicy przeciw Niemcom, które teraz w Królewcu, Toruniu i Poznaniu silne przeciw Rosyi wznoszą warownie. W końci dochodzi Danz. Ztg. do tego rezultatu, że Prusy prędzéj czy późniéj wziąć muszą Królestwo Polskie przynajmniéj po za Warszawę i tak odzyskać dawniejsze Prusy Południowe, oraz nowe Prusy Wchodnie. Tego wymaga według Danz. Ztg. jeograficzne położenie Prus zachodnich i W. Ks. Poznańskiego, a szczególniéj miasta Gdańska. — Jak widzimy gdańscy Niemcy nie zły mają apetyt!

* **Z powodu wylania** Odry, która poczyniła tak znaczne szkody, zaraz po zebraniu się pruskiéj izby deputowanych ma być jéj przedłożonym projekt, mający na celu przyjście z pomocą poszkodowanym w skutek powodzi. Projekt rządowy ma wnieść o pożyczkę bezprocentową dla poszkodowanych na jakie 8 do 10 lat. Wedle chwilowego obliczenia, zalała woda miejscowości położone nad rzekami Odrą, Nisą i Bobrem na jakie 35 do 40 mil kwadratowych i zniszczyła jeżeli już nie całe żniwo, to najmniéj połowę, gdyż dość długo stała na niektórych polach zbożowych i kartoflanych. Siano zabrała woda częścią zupełnie, częścią w skutek wilgoci zgniło ono do szczętu. Największą szkodę wyrządziła powódź na przestrzeniach pomiędzy Boguminem a w Wrocławiu i w okolicach Kłodzka.

* **Wdowa Biles** znana z procesu marpingskiego, oskarżona o krzywoprzysięstwo została uwolniona; pokazało się, że niepewność jéj przy drugich przesłuchach pochodziła z tego, iż sędziowie stawiali jéj zbyt subtelne pytania, jak n. p. czy fakt zdarzył się 5 czy 4 czerwca przed 2 laty, — i że kobieta przestraszona dała odpowiedź na chybił trafił. Pierwsze jéj zeznanie okazało się prawdziwém.

* **W Zaborowie**, w powiecie Błońskim, majątku hr. Łubieńskiego, zdarzył się w tych czasach następujący wypadek: Kilka beczek wapna niegaszonego złożonych pod ścianą owczarni, skutkiem deszczu zaczęły się lasować. Ponieważ mularzy we wsi nie było, ani nikogo takiego, coby wiedział jak sobie w takim wypadku postąpić, służba folwarczna widząc dymiące wapno i chcąc je uchronić od deszczu, poczęła składać na beczki z wapnem pęki słomy. Słoma wkrótce się zajęła płomieniem i ogień przeniosł się na dach słomiany owczarni. Owczarnia spaliła się do szczętu, a w niéj do tysiąca sztuk owiec.

* **Z Krakowa** donoszą, że wielka rada tamtejszego uniwersytetu przyjęła wniosek prof. Łepkowskiego, aby jubilata J. I. Kraszewskiego uczcić nadaniem mu dyplomu dra filozofii. Uchwała uniwersytecka przedstawiona została cesarzowi przez pośrednictwo ministeryum oświecenia do zatwierdzenia. Takiż wniosek przyjęto i na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego jeszcze w kwietniu.

* **Tuż za rogatką Żołkiewską** wybuchł we Lwowie w nocy z czwartku na piątek około godziny 1 w Landana fabryce czyszczenia nafty z niewiadomych powodów ogień. Zanim straż ogniowa przybiegła, mnóstwo beczek pękło w piwnicy i około 300 centnarów nafty rozlanéj płonęło. Sraż rzuciła się raźnie na ratunek i w jednéj chwili — bo w godzinę sypiąc ziemię na gorejący płyn i zatykając szczelnie wszytkie otwory stłumiła pożar i niedopuściła składu do eksplozyi. Strumień nafty wylał się drugą stroną, ale już niepłonął więcéj. Budynki wszystkie wkoło okryte z wilżoną ziemią ocalały

† **W Bethune** północnéj Francyi, umarła Matka Franciszka Altmann przełożona Urszulanek wypędzonych z Frytzlarm, która 5 razy przez dłuższy czas pełniła trudny urząd przełożonéj. Zmarła była zakonnicą od roku 1840 a przełożoną od r. 1859.

* **„Gaulois“**, dziennik bonapartystowski, otwiera składkę na zakupno kawała gruntu od rządu angielskiego, na który to grunt ma być zwieziona ziemia francuzka i w niéj pochowane zwłoki księcia L. Napoleona. Składka ta ma wielkie widoki powodzenia

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 1go lipca, Juliusza m. i Teobalda. Wschód słońca o godzinie 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Wypadki historyczne. 1569 Sejm w Lublinie ku połączeniu Litwy z Koroną. — 1619 Klęska od Wołochów pod Gołomnem. — 1656 Szwedzi wyparci z Warszawy.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **„Sic vos non vobis“.** Pan August Żaba, Polak, o którym donosił nam korespondent z Azyi Mniejszéj — znany w świecie naukowym oryentalista, urodził się w r

1801 w granicach dzisiejszego Królestwa Pol. i tam się wychowywał. W r. 1824, otrzymawszy urząd w departamencie komunikacyi przeniósł się do Petersburga, gdzie następnie poświęcił się nauce języków wschodnich i służbie w wydziale spraw zagranicznych. Był dragomanem w Jaffie, Salonice, Smyrnie, następnie konsulem w Erzerumie, a od r. 1866 po opuszczeniu służby, osiadł jako człowiek prywatny w Smyrnie. Specyalnością jego w językoznawstwie Wschodu stała się mowa Kurdów, o której pisał rozprawy i któréj słownik ułożył. Słownik ten, składający się z dwóch części: francusko-rosyjsko-kurdzkiéj i kurdzko-rosyjsko-francuskiéj, liczący około 12,000 wyrazów zebranych przez samego Zabę z ust Kurdów, złożony został w Akademii nauk w Petersburgu w nadziei ogłoszenia. Brak czcionek kurdzkich w bogatéj drukarni Akademii, tudzież niemożność znalezienia w Petersburgu korrektora znającego ten język na pół dzikiego plemienia, przyczyniły się do puszczenia druku dzieła w odwłokę, a tymczasem rękopism oddano do przejrzenia uczonemu Niemcowi, badaczowi Zendawesty. Ferdynandowi Justi'emu. Owóż obecnie się dowiadujemy, że Akademia Nauk rozpoczęła wydawnictwo słownika kurdzkiego, wszakże nie oryginalnego dzieła Zaby, ale „opracowanego" podług jego rękopismu przez Justi'ego słownika „kurdzko-niemieckiego." Tym sposobem uczony Niemiec, który, jeżeli widział Kurdów, to chyba tylko rysowanych w Illustrirte Ztg podczas ostatniéj wojny, podziela albo i całkiém dziedziczy sławę naszego rodaka, który lata trudów, a może i niebezpieczeństw pomiędzy dzikiemi plemiony, poświęcił na zebranie materyału do swéj pracy i pierwszy też dał poznać Europie mowę i literaturę tych plemion. Tak to jednemu szydła golą, a drugiemu brzytwy nie chcą.

* **W Tarnopolu** zaczęło wychodzić nowe pismo poświęcone beletrystyce, sztuce, sprawom handlowym, ekonomicznym i społecznym p. t. Świt. Podole więc na nowo ruszać się zaczyna i po upadku Podolanina próbuje daléj sił swoich. Świt wychodzi co czwartek w formie dużego arkusza, z dwurazowym dodatkiem na miesiąc politycznéj treści w formacie książkowéj 8ce. Jako właściciel i redaktor odpowiedzialny podpisuje się Michał Landau. Prenumerata miesięczna wynosi 75 centów.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 czerwca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ksiądz prob. Gimzicki z Wielichowa, ks. prob. Hertmanowski z Rombina, Wągrowiecki z Chludowa, ks. prob. Pajzderski z Gostynia, Chosłowski z Łukaszewa, panie Żuchowska z familią z Granowa i Krysztoporska z Wieszczyczyna, Wojsław z żoną z Prus Zachodnich, Biskupski i Krysztofowicz z Środy, Nawrocki z Skałowa, Stabrowski z Kcyni, Dymiński z Tuczna, Kaphan z Środy, Zaborowski z Wschowy, Dykiert z familią z Gorzyc, Maciejowski i Milewski z Wroncyna, Speichert z Konojadu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kwilecki z Kobelnik, Gutowski z Samoszewa, Łączkowski z Warszawy, Beuther z Golęcina, Wunner z Pokrzywna, Krembser, panie Moreno i Jensen z Berlina, Wolfberg z Królewca, Bergmann z Würzburga.

(Nadesłano).

Wszystkim chorym siłę i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

REVALESCIERE du Barry z Londynu

Od lat 31-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądka, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błonki śluzowéj, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie, uderzaniu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłości i womitach, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmie, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienia dla dzieci sających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniach, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy innemi Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dédé Dr. Ure, hrabiny Castlestauart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego dr. Wurzer. Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszystkie lekarstwa. Używa się jéj z największą korzyścią przy wszystkich obstrukcyach, biegunkach i rozwolnieniach, w chorobach dróg urynowych, chorobach nerek itd. przy kamieniach, zapalnych lub chorobliwych afekcyach rurki urynowéj, przy chorobliwych ściągnięciach w nerkach i pęcherzu, chemoroidach w pęcherzu itd. — Z najznakomitszym skutkiem używa się téż tego nieoszacowanego rzeczywiście środka nie tylko w chorobach gardła i piersi lecz i w suchotach płuc i kanału oddechowego. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku towarzystw uczonych.

Nr. 62476. Panu Bogu i panu niech będą dzięki, Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.

J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy z W. Waradynu, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, zawrotu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Wichner, uczeń publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojenia nerwów.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd. (1360)

Nr. 92811. Orvaux, 15 kwietnia 1875 Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem. X. Leroy, proboszcz.

Revalescière jest cztery razy pożywniejszą niż mięso oszczędza u dorosłych i dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 M. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen. 5 funtów 15 Mr. 12 f. 28 Mr. 50 fen. 24 funty 54 Mr.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen., 120 filiżanek 14 Mr., 288 filiżanek 28 Mr. 50 fen., 576 filiżanek 54 Mr.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin N. W. 25 Louisenstrasse — **w Poznaniu** w Czerwonéj aptece, Rynek 37, u **Kruga i Fabricius** Wrocławska ulica 10/11 św. Marcin 52/53, Półwiejska ulica 38; w **Nakle** u Adolfa Sturtzel.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Kłos średzki w Kolonii.** Kölnische Volks Ztg. pisała niedawno o kłosie mającym wraz ze słomą 230 centymetrów długości. Jeden z jéj abonentów w średzkim (pan Sarrazzin ze Sniecisk?) nadesłał jéj kłos żyta, mający wraz z słomą 234 centymetry długości na dowód, że Księstwo nasze nie potrzebuje się wstydzić nadreńskiéj czy westfalskiéj gleby. Kłos pochodził ze spłaziny żyta, obejmującéj 114 morgów, a przeciętna wysokość zboża tego wynosi 6 stóp.

Poznań, 30 czerwca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypow. —,— litr., cena wypowiedziana 50,70, czerwiec 50,70, lipiec 50,70, sierpień 51,10, wrzesień 51,40, październik 50,20, na listopad-grudzień 48,40 m.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 30 czerwca 1879.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	9	15	8	80	8	40
Zyto	- -	6	05	5	80	5	60
Jęczmień	- -	6	30	5	80	5	55
Owies	- -	6	90	6	50	6	20
Groch do gotowania	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 30 czerwca. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,90. 4% nowe listy rentow. pozn. 98,20. 5% powiatowe obligacye 104,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 37,—. Poznański bank prowincyonalny 105,50. 4% pożyczka państw. 99,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3½% obligi długu państwa 94,60. Marchijsko-pozn. 24,—. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 94,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 175,50. Polskie likw. listy 56,20. Rosyjskie noty bankowe 199,50 m.

Bydgoszcz 28 czerwca.

Pszenica: słabiéj, 162—180 m., za wyborową więcéj.

Żyto słabiéj, 106—121 marek, za wyborowe więcéj.

Owies stale i popyt 120—130 m.

Groch piękny do gotowania poszukiwany, ceny nomin.

Reszta zboża latowego bez popytu i ofert.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości).

Okowita 52,50 m. za 100 litr. à 100%.

Berlin, 28 czerwca (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu słabo. Terminy: słabo. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—202 według jakości; na miesiąc bieżący 185,5 płacono, na czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 184,5—184 płc., na sierpień-wrzesień — płac., na wrzesień-październik 191,5—191 płac., na październik-listopad 192,5 płac., na listopad-grudzień 194,5—194 płac. Ceny wypowiedziane 184 marek.

Zyto w miejscu mały popyt. Terminy: słabiéj. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 118—135 według jakości, na miesiąc bieżący płc. — —; na czerwiec-lipiec płc. —,—; na lipiec-sierpień płac. 118,75—118,25—118,5; na sierpień-wrzesień płac ——; na wrzesień-październik płacono 125,5; na paździer-niklistopad płac. 128,5—128. Cena wypowiedziana 117,5 marek.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 100-110 według jakości.

Owies w miejscu potw. Terminy spok. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 110—145 według jakości; na miesiąc bieżący i **czerwiec-lipiec** 1879 płac. 127; na lipiec-sierpień płac. 126,5; na wrzesień-październik nom. 129,5; na październik-listopad nom. ——. Cena wypowiedzenia 127 marek.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 100—110 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 141—190, grochu na paszę żąd. 123—140 według jakości.

Olej rzepakowy słabiéj. Za 100 kil. w miejscu bez beczki — — m., na miesiąc bieżący płacono 55,6 do 55,5; na czerwiec-lipiec płac. 55,5; na lipiec-sierpień płac. —,—; na sierpień-wrzesień płacono 561—55,6; wrzesień-październik pł. 56,1—55,7; na październik listopad płac. 56,4—56,1; na listopad-grudzień płacono 5 do 56. Ceny wypowiedziane —,— m.

Okowita. Terminy: słabiéj. Za 100 litr. à 10 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płac. 5 w miejscu z beczką —,—; na miesiąc bieżący, czerwi lipiec i lipiec-sierpień płacono 52,8; na sierpień-wrzes płc 53,6—53,4; na wrzesień-październik płac. 53,3—5 na październik-listopad płac. ——. Cena wypowiedze —— mrk.

Szczecin, 28 czerwca. Urzędowe sprawozd. giełdowe)

Pszenica niżéj, za 1000 kilo w miejscu żółtą krajową 182—190 marek., białą krajową 185—1 m., na wiosnę — mrk., czerwiec —, czerwiec-lipiec p 185,0 marek, na lipiec-sierpień płacono 185,0 mar na wrzesień-październik płac. 190—188,5—190 m., na ździernik-listopad płc. 191—190,5 marek.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajo 127—131 m., rosyjskie 115—122 m., na wiosnę płac. mrk., na czerwiec i czerwiec-lipiec płacono 117—116 na lipiec-sierpień płc. 117,5—116 m., na wrzesień-p ździernik płac. 122,5—122 m., na październik-listop płac. 123,5 m.

Jęczmień niezm., za 1000 kilog. w miejscu, browaru 128—133 m., do paszy 100—114 m.

Owies spok., za 1000 kil. w miejscu 115—128

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do pa 122—130 m., do gotowania 134—142 m.

Rzepak słabo, za 1000 kilo, na czerwiec-li płac. 243 m., na wrzesień-październik płac. 256—255

Olej rzepakowy słabo, za 100 kilo w m scu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 58 m., k tkie dostawy z beczką ——, na czerwiec żąd. 56 m., lipiec-sierp. żąd. 56,— m., na sierpień płc. —— m., wrzesień-paźdz. żąd. 56 m., płc. — marek.

Okowita potw., za 10,000 litr. proct., w m scu bez beczki płacono 53,7 m., z beczką płc. —,— na czerwiec płacono 53—52,8 mrk., na czerwiec-lip i lipiec-sierpień płac. i żąd. 52,7—52,6 m., płc. — na sierpień-wrzesień płacono 53,4—53,2 marek, wrzesień-paźdz. żąd. 53 m., płac. 52,8 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 30 czerwca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica spok.		**Kapitały.**	
czerwiec-lipiec	184,—	Galic. akc. k.	
wrzesień-paźdź.	191,—	Pr. pożyczka państ.	
Zyto słabe		Pozn. listy z.	
czerwiec	117,50	Pozn. listy rent.	
czerw.-lipiec	117,50	Austr. banknoty	
wrzesień-paźdź.	124,70	Austr. renta złota.	
Olej rzep. niżéj		Austr. losy 1860.	
czerwiec	55,40	Włochy	
wrzesień-paźdź.	55,40	Amerykany	
Okowita słaba		Rumuny	
w miejscu	53,30	Ros. banknoty	
czerw.-lipiec	52,50	Ros.-ang. pożyczka	
lipiec-sierpień	52,50	Ros. losy prem. 1866	
sierp.-wrzesień	53,10	Pol. lik. l. zast.	
Owies		Kredyty	
czerwiec	117,—	Kolej państwowa	
Wypow. żyta	50	Lombardy	
Wypow. okow.	—,—	Usposob. spok.	

Szczecin, dnia 30 czerwca 1879. (Kursa końcowe)

Pszenica stała		**Oléj rzep.** słaby	
czerwiec-lipiec	186,—	czerwiec	55
wrzesień-paźd.	190,—	wrzesień-paźdź.	55
Zyto słabe		**Okowita** słaba	
czerw. lipiec	115,50	w miejscu	53
wrzesień-paźd.	122,—	czerw.-lip	52
Owies		lip.-sierp.	53
na —		sierp.-wrzesień.	52
na —		**Petroleum**	
na —		jesień	9

✝

Dnia 28 czerwca w południe zasnął w Bogu po długiéj chorobie najukochańszy mąż mój śp. (1139)

Józafat Piotrowski.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 1go lipca przed południem, o czém zawiadamia w smutku pogrążona

żona.

✝

Dnia 29 b. m. o 3ciéj z południa zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. w 70 roku żywota (1140)

Franciszka z Głogowskich Bukowiecka.

Pogrzeb we wtorek 1 lipca o godzinie 6 wieczorem, nazajutrz o 10 nabożeństwo żałobne.

W imieniu rodziny strapiony syn

ks. Bukowiecki.

Wągrówiec, 30 czerwca.

Kąpiele w Bukowinie,

powiat **Sycowski** (Polnisch Wartenberg)

wody alkaliczne, kąpiele rudy żelaznéj, kąpiele ślamowe. Miejsce to od lat wielu okazało się najskuteczniejszą kąpielą dla osób, cierpiących na reumatyzm, podagę, porażenie, niedokrwistość i choroby naskórne. (1126)

Bliższych wiadomości udziela lekarz kąpielowy w Twardéj Górze na Śląsku (Festenberg).

Dr. G. Bobrecker.

Smarowidło na osie
Oliwę do machin
Tran na szory

w wyborowych gatunkach poleca po najniższych cenach (1136)

R. Barcikowski, Poznań.

Ponieważ niektóre poczty nie przyjmują przedpłaty na **Przegląd Kościelny**, nie otrzymawszy jeszcze od głównéj dyrekcyi stósownego polecenia, upraszam szanownych abonentów, aby w takim razie przesyłali przedpłatę wprost do **Redakcyi** przy **ulicy Seminaryjskiéj nr. 2.**

Ks. Jaskulski.

„Nihiliści"

Powieść ks. Józefa Lubomirskiego w 8-ce 452 stron dla czytelników **„Kuryera Poznańskiego"** zamiast za **4.50 M.**

tylko za 1,50 Mrk.

poleca

Jarosław Leitgeber,

Poznań.

Należytość także w markach poczt. nadsyłać można.

Od dnia dzisiajszego wypłacony **procent** od depozytów w godzinach przedpołudniowych.

Poznań, dnia 1 lipca 1879.

Towarzystwo Pożyczkowe Przem. m. Poznania Sp. zap.

Rakowski, Dr. Kusztelan, Wache.

Ostrzeżenie.

Ani memu sekretarzowi, ani nikomu innemu nie dałem upoważnienia do przesyłania bez méj wiedzy, a zatem bez mego podpisu rachunków lub ściągania należytości. (1145)

Dr. B. Wicherkiewicz.

Zaproszenie do przedpłaty na

Ruch spółeczno-ekonomiczny,

Organ związku spółek zarobkowych,

dwutygodnik, wyahodzący — IVty — rok 5 20 każdego miesiąca w komisie księgarni **N. Kamieńskiego i Sp.** w Poznaniu.

Pismo to zaleca się mianowicie dla bibliotek, **spółek zarobkowych, towarzystw przemysłowych** i innych **finansowych instytucyi** naszych, oraz dla tych wszystkich, którzy śledzą ekonomiczny rozwój naszéj dzielnicy.

Oprócz o ważniejszych bieżących kwestyach ekonomicznych, zamieszcza w szczególności w każdym numerze **rozprawy naukowe o kwestyach dotyczących spółek zarobkowych** i może dla tychże służyć za podręcznik. Podaje **sprawozdanie i bilanse** ile możności wszystkich **instytucyi finansowych** naszéj dzielnicy i stanowić będzie dla jéj ruchu finansowego źródłowe dzieło. Jest jedynem pismem, które uprawia fachowo dziedzinę **zabezpieczenia na życie.** Rocznik IIIci obejmuje sprawozdania wszystkich **towarzystw przemysłowych,** opracowane przez b. patrona tychże.

Przedpłatę w ilości **3 marki** na kwartał przyjmują poczty, księgarnie i ekspedycya.

Kilkanaście kompletów z 3 lat poprzedzających (1875/6, 1876/7 i 1877/8) jest jeszcze na zbyciu. Wszystkie 3 roczniki razem nabyć można za cenę 20 marek; każdy rocznik osobno po 10 marek. Rocznik Iszy będzie wkrótce wyczerpany.

Farby w rozmaitych odcieniach, suche i zaprawiane pokostem lakierowym dobrze schnącym i połysk dającym,
Lakier bursztynowy z farbą trwały i szybko schnący,
Froter na podłogi poleca (1137)

R. Barcikowski, Poznań.

Do desinfekcyi.

Kwas karbolowy
Wapnik karbolowy
Klorek, Wapno etc.

poleca po cenach obniżonych

R. Barcikowski

(1134) Poznań.

Dr. Wicherkiewicza

zakład dla ubogich chorych na oczy

poszukuje zdatnego cyrulika lub byłego dozórcę lazaretu na (1144)

inspektora.

Osobiste przedstawienie i dobre rekomendacye konieczne.

Wody mineralne

prawdziwe jako to:

Bilin, Ems, Eger, Hunyadi, Friedrichshall, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Pyrmont, Salzbrunn, Selters, Iwonicz etc. **wprost z źródeł** sprowadzane poleca (1135)

R. Barcikowski,

Poznań.

Ucznia

do mojéj destylacyi, handlu win, cygar i towarów kolonialnych poszukuje natychmiast (1142)

Max Heimann

we Wrześni.

Świeże paryskie **cukry** i **czekoladki**
Cukry i **czekoladki** własnego wyrobu
Karmelki w rozmaitych gatunkach
Paryskie bonbonierki
Rozmaite owoce w kompotach
Sok malinowy wybornego smaku
Galarety owocowe
Herbaty po 3, 4, 4,50, 5, 6 i 9 m. za funt
Prósze herbaciane znanej dobroci po 2 m.
Czekolady wyborowe

poleca (11

S. SOBESKI

Bazar.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe wykonuję przy starannem opakowaniu punktualn

LODY

w rozmaitych gatunkach wyborowego smaku poleca (113

S. Sobesk

w Bazarze.

UCZEŃ

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem znajdzie zaraz miejsce w handlu moim **korzeni,** w **i cygar** (11

B. Pawłowski,

w Kościanie.

Na wieś.

Zamówienia lekcyi **tańca i gimnastyki** na miesiąc **sierpień** przyjmuję od dnia dzisiejszego. (10

A. Lipiński

Poznań, Długa ulica nr. 8.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.